KURJER WARSZAWSKI

D. 22. Stycznia. — Rok 1838. Poniedziałek. № 21. Jutro, Zaślubiny N. MARJI, i Ś. Jldefons.

Wczoraj w Kościele XX. Augustjanów, Amatorowie i Artyści w czasie summy grali Mszą *Sznabla.* W kościele Popaulińskim, obchodzono solennie dzień Śtej Agnieszki, w czasie wotywy była muzyka, w czasie summy grano Mszą *Hajdena* in B., i nieszpory były z muzyką. W kościele XX. Piiarów, Msza Nr 8 J. *Krogulskiego*, Modlitwa J. *Rosyniego*, Trio i Duet z Oratorjum J. *Hajdena.*

Z powodu nadzwyczajnej w obecnej porze drożyzny zboża w Warszawie, pragnąc przybyć w pomoc mieszkańcom tutejszym, JO. Xżę Namiestnik Król: polecił, aby istnieiące tu wojskowe magazyny żywności udzieliły na ten cel 10,000 czetwerti mąki żytnej. Część tej mąki zacznie być wydawaną z dniem dzisiejszym Kommissarzom Cyrkułowym Policji Wykonawczej, którzy w Kancellarjach swoich obowiązani są sprzedawać takową prostemu ludowi na przygotowanie ciepłej strawy po złp. 17, do 17 i gr. 15 korzec, z warunkiem iżby na raz sprzedawali nie więcej iak po korcu na iedną familję, ściśle przytem przestrzegaiąc aby korzec mąki takowej na 3 dni wystarczył. Z drugiej części mąki wydanej z magazynów wypiekać się będą na młynie parowym (skoro tylko znajdujące się tam piece do należytego stanu przywiedzione będą, na co potrzeba około tygodnia czasu) bułki chleba 5cio groszowe. Chleb takowy będzie codzień wydawany przekupniom na rynku sprzedaiącym w cenie 5ciu groszy za bułkę, waruiąc iżby ci sprzedaiąc go mieszkańcom, bynajmniej ceny nie podwyższali. Do młyna parowego delegowany będzie zaufany Urzędnik Policji, który ciągle tam zostaiąc, będzie utrzymywał rachunek: ile każdemu z przekupniów wydano chleba do sprzadaży na rynku, i rachunek takowy składać codzień Kommisarzom Policji Wykonaw:, a ci na rynkach obowiązani są przestrzegać sprzedaży pomienionego chleba przez przekupniów, którzy zakupiwszy takowy w młynie parowym, nie mogą drożej sprzedawać iak po groszy 5 bułkę. Za zgodność: p. o. Dyrek: Kancel: Przybocz: Radca Dworu *J. Zenowicz.*

Znakomite towarzystwo znajdowało się wczoraj na wieczorze u JO. Xięstwa Namiestnikostwa; była to iedna z tych wesołych zabaw, którémi JO. Xięstwo tak często uprzyiemniać raczą chwile spędzanych wieczorów w Jch gościnnym domu. — Przyiaciele pozostali po ś. p. Magdalenie z Kozłowskich *Niskiej*, zmarłej wczoraj, zapraszaią na pogrzeb odbyć się maiący iutro o godz: 3ej po południu na smętarz Powązkowski, z domu przy ulicy Senatorskiej Nr 472. — Z powodu ustalonej sanny, ułatwił się związek Warszawy z okolicami. — Onegdajszy wieczór tańcuiący w nowej Resursie był nader przyiemny, znajdowało się osób 270, bawiono się wybornie, ubiory Dam odznaczyły się równie skromnością iak gustem. — Ulubiony Mazur skomponowany na pjanof: przez Ad: *Szturma*, grywany w teatrze Rozmaitości, na balach i maskaradach, wyszedł w składzie muzyki Jg. *Klukowskiego*, zł. 1. W tymże handlu dostać można Strun baranich na skrzypce, basetle i gitary w najlepszych gatunkach. — Dwoiste mamy życie: prozaiczne i poetyczne, to iest zakatarzone izbowe i swobodne spacerowe; u nas w *Warszawie* przejścia z iednego do drugiego łatwo można osiągnąć. Kiedy nas znudzą każdodzienne czynności obowiązku; kiedy życie zaczyna być tak długie i nudne iak monolog w drammacie młodego autora, kiedy tęsknota wlecze się leniwie na sercu iak koślawa końcówka na rymie nieznośnego wierszokléty; potrzebuiemy tylko udać się ku Aleom, ku tej malowniczej stronie tutejszej sto-

licy, a wnet znikną nudy prozaiczne przed skutecznym wpływem atmosfery czystej, lubej, rozweselaiącej. Wprawdzie w zimie nie bardzo iest poetycznie marznąć choć w najprzyiemniejszej okolicy; ale za to mamy ogrzane salony *Wiejskiej kawy*, *Królikarni i t. d.*, gdzie po chłodzie, po nabraniu w płuca kilku granów poezji, rozkosznie iest odpocząć. Wczoraj też ruch sanek w tej stronie był prawdziwie nieustanny. Dzwonienie, trzask biczów, wołania stangretów, parskanie koni, była to harmonja którąby samego bożka snu *Morfeusza* mogła obudzić z iego uśnienia; a długie smugi poorane w śniegu przez sanki, nieiako świadczyły, że i ulice chcą biedz na spacer. Damy powiększej części miały kapelusze białe atłasowe z piórami białemi, widziano także kilka kapeluszy różowych z białemi piórami; salop kilka było w gustowne kraty, kilka materjalnych lub półsukiennych podbitych kunami. Prócz sanek prywatnych, między któremi szczególniej wczoraj ukazało się kilka eleganckich, iuż iest około 700 do naięcia, a zimowy *Omnibus* wybornie dogadza lubiącym w towarzystwie i wygodnie używać szlichtady. Po przeiazdkach Publiczność udała się do teatrów, a później maskarada miała 500 bawiących się osób. Z masek celniejsze były: fantazyjna osłonięta pysznym szalem i z pewnym rodzaiem styryjskiego kapelusza obwiniętego nakształt turbanu dużą chustką iedwabną; domino karmazynowe z axamitnym kapturkiem; różowa kacafajka z karmazynowym kapturkiem okrytym czarną krepą i kilka dominów kanarkowych. Maski charakterystyczne ieszcze się nie ukazały; iedna tylko stara Kobieta (może z faworytami pod maską) odpowiadała zupełnie swoiemu kostiumowi, to iest: umiała okazywać się wcale nudną. Za to powszechną zwracała uwagę gruppa 6ciu Westalek, które strzelaiąc ładnemi oczyma zpod masek, dowodziły że nie mało ognia u siebie przechowuią. *Posąg* z baletu „Mleczarka Szwajcarska" szukał wszędzie swoiej mleczarki, ale znalazł tylko murzyna, który podobno nie bardzo był skłonny słuchać iego oświadczeń. Turek z karłowatym półksiężycem na głowie, prowadził pod rękę 2 Greczynki. Dwie Turczynki prześlicznej kibici szukały swoiego trójbuńczucznego Baszę, a znalazły zwinnego Tyrolczyka. W wielkim Teatrze po 1ym akcie *Warjatki* przywołana JPani *Halpert*, a po ukończeniu 2 kroć. Po *Mleczarce Szwajcarskiej* JPani *Koss*, JPanna *Gwozdecka*, JPP. *Morys* i *Turczynowicz*. W Rozmaitości po *Wet za wet* JP. *Maieski*, po *Teobaldzie* JPanna *Daszkiewicz* i JP. *Jasiński*, po *Jednej chwili* JPP. *Żółkowski* i *Panczykowski*, a w czasie Maskarady po *Szanownem Towarzystwie* wszyscy. — Gazety teatralne wychodzące w Niemczech (Humoryst i Berlińska) donosząc o scenach całej Europy, są wprowadzane w błąd przez korrespondentów swoich w Warszawie. Naprzykład, mówiąc o wystawieniu u nas *Roberta djabła*, ogłaszaią iż Publiczność nasza świetną wystawę tego dzieła winna osobie, która iak wiadomo, wcale nie należy do dyrekcji, ani też żadnego w urządzeniu naszej sceny nie ma wpływu. Donoszą także, że Śpiewaczki w tej operze u nas wznieciaiące (iak mówią) *furore*, były wyuczone we Włoszech, gdy nie tajno całej Publiczności, że te śpiewaczki ukształciły swój talent iedynie w tutejszej szkole dramatyczno-muzycznej.

Francja. — Na ostatnich posiedzeniach izby Deputowanych toczyły się żywe rozprawy w przedmiocie pytania czy Francja ma przedsięwziąść zbrojną interwencję w Hiszpanji. Panowie *Tjer*, *Passy* i *Odillą Barro* byli zdania, że trzeba wszelkich sił dokładać do utrzymania Królowej *Izabelli* na tronie, zaś Prezes Rady P. *Mole*, PP. *Hebert*, *Gizo* i Jenerał *Żakemino* oświadczyli, że Francja nie powinna spuszczać z oka własnej sprawy, i że powinna pamiętać o niemożności wmięszania się siłą zbrojną do sprawy hiszpańs;. Przy pierwszem wtargnieniu do prowincji Algierskiej wymagano od rządu 17,000 wojska, te-

raz trzeba tam siły 50.000; przypuściwszy, że i do Hiszpanji wysłanoby 2gi korpus 50,000, przeciw komu miałożby walczyć to wojsko? Karliści nie maią armji stałej, ich bataljony są rozdrobnione w górach, gdzie Francuzi łatwo mogą wpaść w zasadzkę i uledz klęskom iak za czasów *Napoleona*. Przypuściwszy nawet i że *Don Karol* byłby zwyciężonym, iakąż formę rządu mogliby Francuzi ustanowić w *Madrycie*, gdzie niezliczone stronnictwa anarchji nowe toczyłyby walki. To wszystko, podług zdania Pana *Mole*, powinnoby skłonić Francją do czuwania nad własnym pokoiem i do trzymania się swoiej dotychczasowej polityki. Ważna ta kwestja 12 b. m. ieszcze nie była roztrzygniętą. — Król 10 b. m. przyjmował Xcia *Talejranda* i Marszałka *Żerar*. — Od 11 b. m. płynie gęsta kra na *Sekwanie*. — Z *Bony* donoszą, że armja expedycyjna została już rozwiązaną, a na przyszłą wiosnę zamierzoną iest wyprawa do *Stori*. Oficerowie w *Bonie* użalaią się bardzo na drożyznę, gdyż zła pora nie dozwala Arabom dowozić żywności, a żołd nie wystarcza na zakupienie potrzeb z Europy. — Bal dany w pałacu *Tulerji* 11 b. m. był nader liczny, ale goście byli w nie dobrym humorze. Rozmawiano powszechnie o rozprawach toczących się od kilku dni w izbie Deputow:. Król okazywał zupełną spokojność; nie można było wyczytać na iego twarzy najmniejszego śladu niezadowolenia lub troski. Przez kilka chwil rozmawiał z Panem *Tjer*. Xżę Orleański był bardziej zamyślony, gdyż znajdował się na posiedzeniu izby i przysłuchiwał się z uwagą biegowi rozpraw.

Turcja. — Stan *Jbrahima* Baszy w Syrji nie iest tak opłakany iak mniemano, niedawno otrzymał 10,000 posiłków z Egiptu i znaczne summy na utrzymanie swoiej armji; gdy tymczasem Sułtanowi zbywa tak na ludziach iako też na pieniądzach. — Cieszą się powszechnie, że między Ministrami Sułtana panuie iedność, co dozwoli Sułtanowi postępować w swoim planie reformy. — Puszczono pogłoskę, że znowu zamyślaią uzbroić flottę turecką; pogłoska ta okazała się fałszywą.

Anglja. — Wiadomości ostatnie z *Kanady* są pomyślniejsze dla rządu angiel:. — Straty przez pożar Giełdy londyńskiej są niezmierne, nawet archiwum nie ocalono.

Hiszpanja. — W *Kadyxie* niespokojności ieszcze nie ustały. — Zapewniaią, że oddział dowodzony przez Margra: *Bowedę* także przeprawił się przez *Ebro*; tak iż wspólnie z korpusem Jenerała *Garcja* liczy do 11,000 wojska. *Don Karol* ruszy za nim z innemi pułkami. *Urbistondo* opuści Katalonją, a *Kabrera* Arragonją celem złączenia się w Kastylji.

Rozmaitości. — Już i w teatrze *Adelfi* w *Londynie* przedstawiaią melodramę pod tytułem: *Zdobycie Konstantyny*. — *Klementyna* żyiąca teraz w oddaleniu od teatru, liczyła przed 6cią laty mnóstwo wielbicieli. Kiedy iej piękna kibić, iej zachwycaiąca postać ukazała się na scenie, było to nieiako wezwaniem dla wszystkich lorynetek modnisiów paryzkich; każdy pożerał ią oczyma, każdy do niej się uśmiechał, każdy chciał się iej podobać, iakoby w sercu artystki było miejsce dla całego świata. Pewnego dnia (było to 7 Marca 1832), otrzymuie *Klementyna* bilet od Notarjusza z następuiącemi słowami: „Upraszam Panią do mnie przybyć; mam albowiem udzielić ci ważną nowinę.“ Panna *Klementyna* udała się natychmiast za tem wezwaniem do Notarjusza, a ten wręcza zdziwionej zapis na 6,400 fr. rocznego dochodu. Na próżno błagała dowiedzieć się choć o nazwisku swoiego dobroczyńcy, aby mu zapewnić wdzięczność, lecz Notarjusz oświadczył, że podarunek pochodzi z rąk iej najgorliwszego wielbiciela, i że tenże pragnie zostać nieznaiomym. *Klementyna* objęła więc tegoż dnia, uczyniony iej zapis. Było to później podczas niepogodnego poranku, gdy starzec okryty łachmanami, z wzrokiem spuszczonym i postacią nachyloną zażądał z nią pomówić. Kazała go wpuścić, a

służący wprowadził go do iej gabinetu. Nieznaiomy stał w głębokiem wzruszeniu, nakoniec przemówił głosem przytłumionym łzami: „Przypominasz sobie Pani, że przed 6 laty... nieznaiomy przez Notarjusza...?“ Jak to! byłżebyś ty owym wspaniałomyślnym?“ „Ja to nim byłem, a teraz iestem o kiiu żebrackim;“ wyiąknął starzec. *Klementyna* otworzyła swoie biurko, wydobyła z puljaresu złożony papier, a dawszy go starcowi, rzekła ściskaiąc mu rękę: „Oto iest zapis na 6,400 franków.“ Wkrótce potem odjechała na prowincją z zamiarem, żyć podług swoich szczupłych dochodów. Aktorka nie dała się przejść w wspaniałomyślności przez zapałonego wielbiciela.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Frynts Maxy: Konsul Austrjacki z Wiednia; Renne Jenerał z Nowogieorgiewska; Borowski Wincen: Dzie: z Rachowa; Jaworski Mich: Dzie: z Radomskie:.

D O N I E S I E N I A.

W Składzie KAMIZELEK gotowych i KOSZUL mezkich połączonym ze składem SUKNA i PŁÓCIENEK pod Nr 492 przy ulicy Miodowej, na przeciw XX. Bazyljanów pod firmą *K. Nixdorf*, dostać można PÓŁKOSZULKÓW z żabotami, MANKIETKÓW na nowy sposób zrobionych, tak że się nie obsuwaią i doskonale leżą, oraz dostać można KAMIZELEK srebrem przerabianych, atłasowych białych w desenie, axamitnych czarnych, kaszemirkowych kolorowych, tualinetowych, prunelowych i sukiennych, HALSZTUCHÓW białych atłasowych, srebrem przerabianych, i Schlipse Berlińskie w desenie.

W dniu 11/23 Stycznia 1838 r. o godzinie 10 z rana, w Warszawie w domu pod N 1631, prawnie zaięte Ruchomości mianowicie: Kamizelki, Spodnie, Chustki, Szlafrok, Toaletka mahoniowa, przez publ: licytacją sprzedane zostaną. *W. Suprynieiwcz* K.

W sobotę z południa, został zgubiony Zegarek złoty repetjer, z cyferblatem złotym wielkości 5cio złotówki, maiący nazwisko Zegarmistrza Karola Oudin a Paris, z łańcuszkiem pół złotym, a pół platynowym, na którym wisiał gruby złoty pierścionek męzki z herbem Gozdawa, na nim wyrżniętym, i nazwiskiem właściciela, we środku Medaljonik z Matką Boską Częstochowską w korale oprawny, 2 Talizmany na Koralinie rżnięte ieden w pieczątkę, 2gi w kluczyk w zegarku oprawne, 2 Kluczyki małe stalowe, 2 Złote Kluczyki, ieden większy 2gi bardzo mały, parę ieszcze Pierścionków i innych drobiazgów złotych. Upraszasię tak osoby któreby tę zgubę znalazły, iak i Panów Żegarmistrzów, Złotników i tych wszystkich którymby te przedmioty w ogóle lub częściowo były pokazane, aby te raczyły oddać do JP. Nejbaura Jubilera, gdzie przyzwoitą nagrodę odbierze, a za niektóre objekty prawdziwą wartość, gdyż właściciel przywiązuiący do nich pamiątkę drożej ie zapłaci, iakby indyfferentny nabywca mógł to zrobić. Za oddany Zegarek naznacza się zł. 200.

Ktoby sobie życzył mieć Fortepjanistę graiącego wieczory w prywatnych domach z akompanjamentem skrzypców lub na samym fortepjanie, niech się raczy zgłosić do Starego Miasta pod Nr 66 na 3cie piątro do Pana Chociszewskiego pomiędzy godziną 1szą lub 2gą w południe.

DONIESIENIE z BIURA JNFORMACYJNEGO.

Sprzedaż Owiec. — W należącej do mnie Owczarni składaiącej sie z Owiec czystej krwi, iest do sprzedania 60 TRYKÓW pięknych z gęstą i równą wełną. Sprzedaż rozpocznie się w d. 1 Lutego r. b. Również iest do sprzedania 400 sztuk w dobrym stanie MACIOR rodnych. Parchnitz w Szląsku 15go Stycznia 1838 r. *Mentzel* Król: Prus: Radca Ekonomi:.

Dziś rano zimna stopni 8. Wczoraj w południe 5.

TEATR WIELKI. Jutro 12 raz *Robert djabeł.* Dziś w Rozmaitości na żądanie *Wesele w Ojcowie* zamiast *Podstarzałej Panny*, reszta iak ogłoszono.

Dziś familja *Rudlerów* grać i śpiewać będzie od godzi: 5 do 10 w wieczór w Hotelu Polsk: w Kawiarni.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Długiej na Potkańskiem Nr 557, nowo przybyłe Panny *Isser* grać i śpiewać będą od godziny 5 do 10 w wieczór.

Dziś w Kawiarni na rogu ulic Bielańskiej i Tłómackiego w domu Lilpopa Nr 600, Tyrolczykowie *Hauzer* z żoną i *Mittreiter*, wieczór muzyką i śpiewem uprzyiemnią.

Dziś w Kawiarni w gmachu Teatralnym pod filarami, Paulina *Prajs* i siostry *Zenger* grać i śpiewać będą.

Dziś w Kawiarni obok Ratusza, familja *Protzin* grać i śpiewać będzie od godziny 5 do 10 w wieczór.

Dziś w Kawiarni w domu Grabowskiego przy ulicy Miodowej, familja *Szmitów* grać i śpiewać będzie.

Dziś w wieczór KWINTET *Kubelki*, zabawi Gości u Kamińskiego na rogu ulic Trębackiej i Nowo-senators:.

Jutro u Rogaskiego przy ulicy Długiej Nr 550, SNIADANIE: Zaiąc z roż: z podle:, Kwiczoły skier:, Pieczeń woło: z roż: z masłem szczypior:, Bigos bult:, Kiełbasa z roż: z musztar:, Potrawa z główki cielę:, Krupnik z perło: kaszy i Rosoł. KOLACJA: Zrazy a la nelson, Kotlety cielę: odbiia: i wołо: z serde:.